

DZIENNIK POLSKI

Historia słynnego przeboju

TRADYCJA. 3 maja na Małym Rynku w Krakowie podczas 45. Lekcji Śpiewania w obecności kilkutysięcznej publiczności nastąpi usynowienie pieśni „Góralu, czy ci nie żal”

– Pieśń „Góralu, czy ci nie żal” u większości ludzi w Polsce kojarzy się z góralami. Jednak piosenka nie jest uworem ludowym, a tym bardziej wypływającym z kultury góralskiej. Mimo że została napisana przez cepra z Krakowa, jest najbardziej znanym w Polsce góralskim przebojem. Jako dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki odczuwam dyskomfort wyróżniający z sierociego charakteru jednej z najpopularniejszych polskich piosenek. Dlatego pora „Górala” usynowić! – mówi Waldemar Domański, inicjator akcji.

Będzie to pierwsza odsłona usynawiania słynnej pieśni, której słowa napisał blisko 150 lat temu Michał Bałucki, siedząc w krakowskim więzieniu św. Michała. Akcja usynawiania z zaplanowana jest na wiele miesięcy, a jej kolejne akty będą się odbywały nie tylko w Krakowie, ale także w Zakopanem podczas m.in. Święta Ziemi Górskich, gdzie w planie jest bicie rekordu w masowym wykonaniu pieśni.

„Dziennik Polski” stara się od kilku tygodni odpowiedzieć na pytanie, kim był tajemniczy góral, z którym poeta siedział w celi i wzruszony jego tęsknotą napisał wiersz „Dla chleba”, będący słowami słynnej pieśni. Legenda mówi, że góral pochodził z Chochołowa, ale mieszkańcy tej miejscowości nigdy o tym nie słyszeli. Pojawili się tropy, że być może wywodził się z Raby, Czarnego Dunajca, Zakopanego.



Karykatura autorstwa Witolda Pruszkowskiego przedstawiająca Michała Bałuckiego w góralskim stroju i z pieśnią na ustach „Góralu, czy ci nie żal?” z cebrzykiem bryndzy majowej opuszczającego więzienie św. Michała

– Byliśmy bardzo blisko w archiwalnych poszukiwaniach. Znaleźliśmy sprawę Bałuckiego, ale okazało się, że dotyczy ona wydawcy poety. Trudno. Fałszywy był to trop, ale szukamy nadal. Wierzę, że nam się uda rozwiązać zagadkę – mówi prof. Zdzisław Pie-

trzyk, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, członek honorowego komitetu usynawiania „Górala”.

Muzykę do wiersza Michała Bałuckiego skomponował albo Antoni Rutkowski, albo Michał Świerżyński. Na początku śpiewali ją skauci, harcerze

oraz legionści Piłsudskiego. Potem stała się piosenką biesiadną, by urosnąć do miary pieśni hymnicznej przez to, że śpiewaliśmy ją papieżowi Janowi Pawłowi II.

– Tak naprawdę dziś mało kto wykonuje tę pieśń. Mało kto zna słowa, poza refrenem. Dla mnie ta pieśń jest zewem młodości. Śpiewałem ją na koloniach czy obozach harcerskich – podkreśla Zdzisław Pietrzyk.

– Ta pieśń znana jest mi od dzieciństwa – tłumaczy Jan Kanty Pawluśkiewicz, kompozytor, który jest w honorowym Komitecie usynawiania „Górala”. – Mnie się zawsze kojarzyło, że ta pieśń była śpiewana tym góralom, którzy wyjeżdżali do Ameryki.

Podobnego zdania jest Zofia Wiśniewska z Bochni, która w liście do naszej redakcji stwierdziła: „(...) choć zwrot a właściwie wołacz „góralu” sugeruje, że nieznany autor miał na myśli ludzi z rejonu gór, to pieśń (hymn, dumka) odnosi się do wszystkich Polaków zmuszonych przez biedę do emigracji. Mój ojciec w 1934 roku odwoził do Gdyni swoją siostrę, która wypływała do Kanady, by zostać żoną wdowca z czwórką małych dzieci (...). Ojciec opowiadał, że wśród żegnających swoich bliskich w porcie była kapela góralska z Ochotnicy, która grała i śpiewała pieśń *Góralu, czy ci nie żal*, a wszyscy płakali”.

AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

agnieszka.malatyńska@dziennik.krakow.pl

PAPIEŻ JĄ NUCIŁ

Kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski, członek Komitetu Honorowego Usynowienia Pieśni „Góralu, czy ci nie żal”

– Wyraziłem zgodę na cztonkostwo w tym Komitecie, bo wiem, że Jan Paweł II, jeszcze będąc w Krakowie, na Stolicy św. Stanisława, bardzo lubił tę pieśń. Jeszcze bardziej polubił ją w Watykanie. Przypomniała mu ojczyznę, Podhalę, Tatry. Czasem, przy szczególnych okazjach, Ojciec Święty nucił ją. Miał wtedy tży w oczach. Jeszcze dzisiaj mam w uszach słowa tej pieśni śpiewane w czasie spotkania bł. Jana Pawła II z mieszkańcami Nowego Targu w 1979 r. Niespodziankę sprawili mu Japończycy podczas pielgrzymki do Japonii w 1981 r. Ojciec Święty od razu ujął sobie Japończyków, wygłaszając przemówienie powitalne w ich ojczystym języku. Odwzajemnili się mu i w czasie spotkania z młodymi ludźmi małe Japonki w strojach krakowskich zatańczyły, ale i zaśpiewały „Szta dziewczeczka do laseczka”. Potem kwartet sławnych japońskich śpiewaków zaczął pieśń „Góralu, czy ci nie żal”, po polsku. Ojciec Święty z trudem opanował wzruszenie i tży. Dołączył do nich swoim pięknym tenorem i przez mikrofon śpiewał razem ze wszystkimi.